

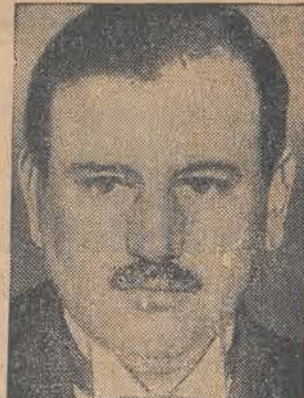
EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



SCOTT

słynny odkrywca bieguna południowego, którego 25 rocznicę zgonu obchodzi obecnie Anglia.



DALADIER,

francuski min. spraw wojskowych, ma udać się na inspekcję do Marokka.

ROK XV.

PONIEDZIAŁEK, 11 STYCZNIA 1937 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 11

JAPONCZYCY

Nowy transport samolotów włoskich dla powstańców

Paryż, 11 stycznia.

(PAT). Havas donosi z Gibraltaru: Według otrzymanych tu informacji w Kadyksie i w Jerez oczekują 3.000 ochotników japońskich, którzy rzekomo mają tam wkrótce przybyć.

Ochotnicy ci mają być rzekomo wysłani na front madrycki wraz z 10.000 ochotników włoskich, znajdujących się obecnie w Seville.

W Kadyksie i w Jerez wylądowano liczne skrzynie, zawierające rzekomo części samolotów produkcji włoskiej.

Gibraltar, 11 stycznia

(PAT) Potwierdza się wiadomość, że pewna liczba żołnierzy japońskich w uniformach khaki przybyła już do Seville.

Dalsze kontyngenty spodziewane są jakoby w najbliższej przyszłości.

Rząd japoński zaprzecza

Tokio, 11 stycznia.

(PAT). Koła rządowe zaprzeczają stanowczo pogłoskom jakoby oddziały ochotników japońskich znajdowały się

w Niemczech

nie wolno jeszcze przez 10 lat pisać o b. królu Edwardzie

Berlin, 11 stycznia.

Jak wiadomo, w czasie przesilenia konstytucyjnego w Anglii, władze niemieckie zakazały pismom niemieckim przynosić w tej sprawie jakichkolwiek informacji. Gdy ostatecznie Edward VIII abdykował, zezwolono na podanie tylko krótkiej notatki w tej sprawie. Obecnie władze wydały nowe zarządzenie. Zakazały mianowicie w ciągu najbliższych dziesięciu lat umieszczać jakichkolwiek informacji oraz zdjęć, dotyczących wszelkich poczyną b. króla Edwarda VIII, szczególnie zaś odnoszących się do jego spraw osobistych.

Całość interesującej powieści p. t.:

Ty jesteś winna

pióra JERZEGO KORYZMY.

szereg dodatków specjalnych: ilustrowana rubryka mody, poradnik kosmetyczny dla wszystkich, kącik gospodarski, rozmaitości — humor — rozrywki z nagrodami, to najnowszy, 188-y numer popularnego tygodnika beletrystycznego

„Co Tydzień Powieść”

Do nabycia wszędzie. Cena 30 gr.

drodze do Hiszpanii.

Podkreślają tu, że rząd japoński nie zmienił nigdy zajętego od początku

wojny domowej stanowiska ścisłej neutralności i przypominają w związku z tym, iż rząd japoński zakazał wszelkie-

go rodzaju subskrypcji na rzecz stron walczących w Hiszpanii i nie uznał rządu tymczasowego w Burgos.

MADRYT BRONI SIĘ

Powstańcy przerwali ofensywę

Madryt, 11 stycznia.

(Pat) — Komunikat urzędowy donosi, że na odcinku Guadalajara wojska rządowe odparły atak powstańców, skierowany na miejscowość Algola.

Na froncie madryckim wojska powstańcze nie przejawiały niemal żadnej działalności. Artyleria rządowa bombardowała pozycje powstańcze.

Przez cały dzień wczorajszy panował spokój i nie było słychać wystrzałów

armatnich.

Ofensywa powstańcza została przerwana, jednakże na zasadzie wiadomości, nadchodzących od czołowych placówek, wydaje się, że przerwa ta jest tylko chwilowa i że w najbliższym czasie należy spodziewać się podjęcia nowego ataku na stolicę.

Awiła, 11 stycznia.

(Pat) — (Główna kwatera powstańcza). — Według otrzymanych tu donie-

sień gen. Mangada, dowódca wojsk rządowych, działających w rejonie Escorialu, uznając swą sprawę za przegraną, miał zaproponować władzom powstańczym poddanie się pod warunkiem, że on i jego podkomendni pozostaną przy życiu.

Na propozycję tą dowództwo wojsk powstańczych miało odpowiedzieć: — „Obecnie, już tylko my stawiać możemy warunki”.

Ks. Juliana i ks. Bernard w Krynicy

Dostojni goście zwiedzą Zakopane i Kraków

Krynica, 11 stycznia.

Przyjazd holenderskiej następczyni tronu, ks. Juliany z małżonkiem ks. Bernardem był niespodzianką, nawet dla prasy holenderskiej. Do ostatniej bowiem chwili wiadome było, iż młoda para udać się ma do Tyrolu. Ks. Juliana zamieszkała w hotelu „Patria” i jak się okazuje, zwiedzić ma wkrótce Zakopane oraz Kraków.

Przyjazd pary księżęcej do Polski trzymany był w ścisłej tajemnicy do tego stopnia, że nawet konsul holenderski w Krakowie o przyjeździe następczyni tronu dowiedział się dopiero po fakcie.

Książe Bernard po swoim przyjeździe

przyjął jednego z dziennikarzy polskich, który przypadkowo znalazł się w Krynicy i ulcił mu dłuższego wywiadu. — Ks. Bernard oświadczył, że posiada w Polsce wielu przyjaciół i od dawna już chciał zwiedzić Kraków. Młoda para przebywająca w Polsce pod nazwiskiem hr. Sternberg, jest oczarowana Krynicą.

Hr. Sternberg przyjechali do Krynicy w specjalnie dla nich zarezerwowanym przedziale I-ej klasy. Księżna Julianna ubrana była w jasne futro i jasną suknię koloru breve. Książe Bernard miał na sobie sportowy garnitur jasno-szary, miękki kapelusz filcowy i popielate futro z kołnierzem wydropowym.

Wraz z księstwem przybyło 12 walizek skórzanych i maszyna do pisania.

Ks. Juliana przybyła do „Patrii” w chwili, gdy odbywał się tam dancing.

Przed udaniem się na spoczynek goście odbyli małą przechadzkę po ulicach Krynicy. Na spacer wyszli oni boczny wyjściem.

Po powrocie ze spaceru para księżęca położyła się spać. Przed tym sprawdził apartamenty stary kamerdyner — Holender, który przybył do Krynicy wraz z księżną i jej mężem.

W niedzielę rano małżonkowie obudzili się dopiero około godziny 11-ej. Podano im śniadanie do pokoju. Na śniadanie zjedli oni jajka w szklance, szynkę na zimno i wypili po dwie filiżanki kawy ze śmietanką.

Po śniadaniu para księżęca udała się na spacer, zabierając ze sobą narty, które zostały zawieszono sankami w bliżej nieznanym kierunku.

W otoczeniu księżęcych małżonków znajduje się trzech sekretarzy, którzy na zmianę bezustannie pełnią przy nich dyżury.

Stambuł, 11 stycznia.

(Pat) — W kołach politycznych krąży pogłoski, iż król Jerzy grecki na wiosnę uda się do Ankarę.

W Niemczech skonfiskowano film

z uroczystości ślubnych w Hadze

Berlin, 11 stycznia.

Pomimo oficjalnego zażegnania konfliktu pomiędzy Holandją a Rzeszą, co wyraziło się wysłaniem depechy gratulacyjnej przez kanclerza Hitlera do królowej Wilhedminy, Berlin żywi dalej urazę do Hagi.

Policja niemiecka skonfiskowała „z powodów politycznych” film, przedsta-

wiający uroczystości weselne ks. Juljany. Film ten, zdjęty przez pewną wytwórnię amerykańską, miał być wyświetlony w Berlinie prywatnie przez tę wytwórnię dla członków kolonii holenderskiej stolicy Rzeszy. Policja, dowiedziawszy się o tem przedstawieniu, skonfiskowała film.

Francja grozi użyciem siły,

na wypadek, gdyby Niemcy usiłowali ować Marokiem

Paryż, 11 stycznia.

Cała opinia francuska jest nadal, w najwyższym stopniu zaniepokojona penetracją niemiecką w Marokku. Zwracają tu uwagę na to, że rząd francuski po raz pierwszy od chwili zawarcia traktatu wersalskiego, w sposób zdecydowany wystąpił przeciwko agresywnym tendencjom Rzeszy niemieckiej.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że władze wojskowe wydały już wszelkie zarządzenia, dzięki którym

wszystkie garnizony w Marokku trzymane są na stopie pogotowia wojennego. Poza tym znaczne oddziały piechoty francuskiej skoncentrowano ostatnio na południu, w okolicach Toulonu.

Z polecenia rezydenta generalnego w Marokku, konsul francuski w Tetuanie ponowił ostrzeżenie rządu francuskiego o tym, że przepisy traktatu, dotyczącego sier wpływów w protektoracie marokańskim w dalszym ciągu obowiązują.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 3-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy Loterii Państwowej

Tragedia milionerki, która poślubiła bandytę

Tajemnicze zniknięcie męża, który wrócił do dawnych towarzyszy ze świata podziemnego. — Niezwykły gość „z zaświatów“ zakłócił pożycie z ukochanym

(sb) Wielkie poruszenie wywołała w Indiach tragedia córki największego plantatora angielskiego w Peshawar — Ewen Baster. Przed kilku laty przybył do jej ojca z Europy Roger Joyce. Zakochał się on w dziewczynie i wkrótce pojął ją za żonę.

Ewen podczas studiów w Anglii, poznała tam młodego studenta Dodda, w którym zakochała się. Młodzi postanowili pobrać się.

Los zrzucił jednak inaczej, albowiem Ewen pod wpływem swego ojca poślubiła innego. Po dwóch latach Dodd, gnany tęsknotą za piękną Ewen przybył do Indii. Ukończył on studia chemiczne i otrzymał tytuł doktora. Udało mu się otrzymać posadę na plantacji ojca swej ukochanej, gdzie został kierownikiem.

Joyce nie przypuszczał, że dr. Dodd jest zakochany w jego żonie. Miłość, która przed kilku laty gościła w sercu pani Joyce — odżyła. W ciągu kilku lat spotykała się ona w tajemnicy przed

swym mężem z ukochanym.

Pewnego dnia Joyce w sprawach majątkowych musiał wyjechać do Europy. Dr. Dodd postanowił spotkać się z nim w drodze powrotnej, zdradzić tajemnicę i poprosić go o udzielenie rozwodu żonie.

Wkrótce udał się on do Marsylii, gdzie oczekiwał przyjazdu męża swej ukochanej. Czekal jednak nadaremnie. Joyce znikł w tajemniczych okolicznościach. Po kilku miesiącach wrócił do Indii. Poszukiwania władz za zaginionym nie dały rezultatu. Po upływie ustalonego prawem czasu, zaginiony został uznany za zmarłego.

Zakochanym nie już nie stało na przeszkodzie. Jak wielkie było ich przerażenie, gdy niedawno Joyce zjawiał się znów. Nagłym jego przybyciem zainteresowały się władze, które ustaliły, że Joyce jest znanym policji europejskiej niebezpiecznym przestępcą.

Kilka lat swej nieobecności spędził on wśród swych kolegów po fachu, dopusz-

czając się szeregu nowych wykroczeń. Widząc, że lada dzień może zostać ujęty, Joyce zbiegł z powrotem do Indii, gdzie został zdemaskowany.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu. Z celi swej napisał on szereg listów do dr. Dodda i swej byłej żony, wyrażając zgodę na rozwód i prosząc o ułatwienie mu ucieczki z więzienia. Listy jego były tak rozpaczliwe, że małżonkowie postanowili mu pomóc w zrealizowaniu jego planu.

Dr. Dodd przekupił straż więzienną i zwolnionemu z aresztu wręczył większą sumę, otrzymując przyrzeczenie, że raz na zawsze zniknie z horyzontu.

Zdawało się, że teraz nie zamają szczęścia małżeńskiego młodej pary. Okazało się jednak, że prawo w Indiach przewiduje karę śmierci za zwolnienie więźnia. Dr. Dodd został aresztowany i czeka go szubienica. Żona jego czyni obecnie rozpaczliwe wysiłki by uratować męża...

Przemówienie obrońcy, który postradał głos...

Dzięki niezamordowanej wytrwałości zdobył utracone „narzędzie pracy“

(z) Adwokat nowojorski John Davis stał się — zupełnie dla siebie nieoczekiwane — prawdziwym fenomenem medycznym dzięki temu, że niezwykłym wysiłkiem i wytrwałością przezwyciężył skutki poważnej choroby.

Cierpiąc na chorobę gardła, Davis poddał się operacji, w wyniku której lekarze usunęli mu struny głosowe. Rzecz oczywista, że Davis stracił w następstwie głos, stanowiący dla adwokata tak samo niezbędne „narzędzie pracy“, jak dla śpiewaczki operowej.

Jednocześnie z Davisem temu samemu zabiegowi poddany został inny jeszcze pacjent szpitala — Mikołaj Elrich. Obaj pozbawieni głosu mężczyźni postanowili stawić czoło przeciwnościom losu i zaczęli ćwiczyć się w nowym sposobie mowy, kontrolując dostęp powietrza przy pomocy mięśni żołądkowych i używając diafragmy jako rezonatora.

Dłuższe ćwiczenia doprowadziły do tego, że obaj pacjenci potrafili mówić szeptem, a z czasem, dzięki wyłożonym wysiłkom, zdobyli głos... Obecnie mogą już oni normalnie i zrozumiale dla wszystkich mówić, a nawet śpiewać, przy czym Davis wygłosił już kilka przemówień w sądzie, zyskując szczerą pochwałę.

Spółka akcyjna... żebraków ulicznych

Niezwykle przedsiębiorstwo, które nie zna kryzysu

(z) W Smyrnie istnieje organizacja żebraków, działająca na terenie całego miasta. Spółka akcyjna żebraków ulicznych posiada doskonale zorganizowaną księgowość, którą prowadzi jakiś paralytyk. Z bilansów organizacji wynika, że w ciągu ubiegłego roku dwudziestemu „akcjonariuszy“ podzieliło się czystym zyskiem, sięgającym 400.000 franków.

Ustalono dalej, że trzech akcjonariuszy naraziło się umyślnie na kalectwo w celu wstąpienia do spółki, zaś pozostali byli kalekami z urodzenia, wzgl. wskutek nieszczęśliwych wypadków.

Miasto podzielone było na 20 dzielnic, przy czym każdy z akcjonariuszy „obrabiał“ jedną z tych dzielnic. Wieczorem „zarobione“ pieniądze szły do wspólnej kasy i wpisywane były do księgi przychodów. Żebracy, należący do organizacji, żyli dostatnio i bynajmniej się nie przepracowywali, zajmując się swym procederem określoną ilość godzin dziennie. Po skończonej pracy „akcjonariusze“ odpoczywali, nie kłopotując się wcale o to, co im przyniesie następny dzień.

Czy wiecie, że...

— tematem rozmów w Nowym Jorku jest wielkie przyjęcie, urządzone przez znanego magnata Pierpont Morgana. Od czasu śmierci żony, Morgan rzadko wydawał bale, jednak ostatni rauc, urządzony przez niego, był najwspanialszy, jaki urządzone w Ameryce w ciągu ostatnich kilku lat. Na balu obecni byli wszyscy znani milionerzy amerykańscy, przedstawiciele przemysłu, polityków i handlu. Panie nosiły na sobie klejnoty, wartości wielu milionów dolarów.

— ostatnia statystyka wykazała, że wraz z rozwojem przemysłu samochodowego w Ameryce wzrosła liczba nieszczęśliwych wypadków. W roku ubiegłym przejechanych zostało na śmierć przez auto 37.450 osób, czyli 450 więcej niż w roku poprzednim. Przeciętnie ginie pod kołami samochodów w Ameryce sto osób dziennie.

— w Paryżu sąd udzielił rozwodu żonie dyrektora pewnego banku, uznając winnym jej męża. Żona znalazła w jego samochodzie rękawiczki kobiece, która jednak nie należała do niej. Ponieważ mąż nie mógł udzielić wyjaśnień, sąd uznał to za dostateczny dowód do udzielenia rozwodu.

Tajemnicze samobójstwo następcy Valentina

Piękny amant filmowy, prześladowany wyrzutami sumienia, odebrał sobie życie w willi, gdzie przed rokiem zastrzeliła się zdradzona małżonka

(sb) Straszna tragedia rozegrała się w stolicy filmu w Stanach Zjednoczonych. Jeden z najzdolniejszych aktorów filmowych, Aleksander Ross, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru.

Ross liczył zaledwie 24 lata. Zaledwie kilka lat występował on w filmie, a już zdobył sobie wielką popularność. Odznaczał się on nieprzeciętną urodą i był powszechnie uważany za następcę Valentina. Kochały się w nim wszystkie artystki w Hollywood.

Ross, mimo iż był żonaty, chętnie zawiązywał znajomości z innymi niewiastami. Przed rokiem żonę jego znaleziono zastrzeloną w willi. Policja stwierdziła samobójstwo.

Ojciec żony Rossa, który nie mógł zrozumieć, co pchnęło jego córkę w objęcia samobójczej śmierci, zażądał od prokuratury wszczęcia dochodzenia w tajemniczej tej sprawie. W wyniku wielomiesięcznych badań, sprawę umorzono z powodu braku konkretnych dowodów.

Dopiero obecnie wyszło na jaw, co było powodem samobójstwa żony Rossa. Piękny artysta zawarł znajomość z Anitą Louisa, młodą statystką, która odznaczała się nieprzeciętną urodą. Ross zakochał się w niej, a po śmierci żony postanowił ożenić się z nią.

Matka dziewczyny, w obawie, by Anitę nie sposkapał ten sam los co poprzednią żonę Rossa, wyjechała z nią do Europy. Ross wystarał się jednak o engagement dla swej ukochanej, która po otrzymaniu kontraktu, musiała wracać do stolicy filmu. Wkrótce miał się odbyć ich ślub.

Lalka... odziedziczyła 10.000 dolarów

(z) Niedawno zmarł w Ameryce słynny bruchomowca, Edgar Bergen, który, w myśl testamentu, zostawił 10.000 dolarów „swemu staremu przyjacielowi, Charlie Mac-Cartey“. Spadkobiercą tym jest... manekin, z którym Bergen występował razem w ciągu kilkunastu lat.

Testament Bergena nie jest jednak tak dziwny, jakby się to wydawało na pierwszy rzut oka. Bergen, dorobiwszy się swą pracą znacznego majątku, w ostatnich latach swego życia działał wiele dobrego. W testamencie swym zaznaczył, że kierując się zrozumiałym sentymentem, pragnie, ażeby „Charlie Mac Kartey“, jego ulubiony manekin i nierozłączny towarzysz przez 15 lat, pracował nadal na cele społeczne. Legat Bergena przeznaczony został na finansowanie bezpłatnych przedstawień dla dzieci, w których Charlie będzie za każdym razem brał udział.

Na dwa dni przed zawarciem związku małżeńskiego Ross oświadczył, że jakaś tajemnicza siła ciągnie go do willi, w której przedtem mieszkał ze swą żoną. Anita nadaremnie czekała powrotu ukochanego. Gdy udała się do jego willi, zastała go nieżywego.

5 przykazań dla kandydatów do stanu małżeńskiego

Grunt przebrnąć przez najbardziej krytyczną 3-rocznicę ślubu

(z) Dużym powodzeniem cieszą się obecnie w Anglii odczyty o małżeństwie wygłaszane przez Amerykanina Edwarda Westermarka, który nazywa siebie „profesorem do spraw małżeńskich“.

„Profesor“ Westermark swe tezy o małżeństwie streszcza w następujących pięciu przykazaniach:

1) Nie należy się żenić z miłości. Miłość jest ślepa, a małżeństwo otwiera oczy. Osoby, wstępujące w związek małżeński, winny być dobrymi towarzyszami, a wówczas miłość przyjdzie sama.

2) Żenić się należy w młodym wieku, przy czym narzeczona winna być nieco młodszą od narzeczonego. Najbardziej pomyślna są związki, w których żona jest o 2—3 lata młodszą od męża.

3) Strzeżcie się trzeciego roku w małżeństwie. W większości wypadków w roku tym następuje kryzys, małżonko-

wie dręczą się wzajemnie i zaczynają się nudzić. Należy przebrnąć przez ten krytyczny rok, a wówczas wszystko się znów unormuje.

4) Dzieci cementują małżeństwo. Mężczyźni nie chcą nieraz mieć dzieci, ponieważ ich nie lubią lub też nie mają dostatecznych środków na ich utrzymanie. Wszystkie te argumenty nie wytrzymują krytyki: właśnie dzieci najmocniej wiążą rodziców.

5) Rozwód nie jest bynajmniej wrogiem małżeństwa. Jeśli obie strony przekonały się, że popełniły błąd, to należy, ażeby były skute ze sobą na całe życie.

Rozwód podnosi tylko godność insygnitów małżeństwa, gdy rozwiązuje małżeństwa niedobre — twierdzi Westermark. Nie ma podstaw, aby mu nie wierzyć.

Ślub córki Churchilla z tancerzem

Sensacja w sferach politycznych Londynu

(z) Przed dwoma miesiącami wielką sensację w sferach politycznych Londynu wywołała wiadomość o ucieczce do Ameryki córki znanego polityka, Windstona Churchilla, która poślubiła tam tancerza Oliviera.

Sensacja ta odbiła się też głośnie echem i w Czechosłowacji. Okazuje się bowiem, że prawdziwe nazwisko zięcia Churchilla brzmi — Zanek i że pochodzi on ze znanej nerneńskiej rodziny przemysłowców. Wiktor Olivier Zanek jest bowiem synem Wiktora Zanka, właściciela zlikwidowanej przed kilku laty fabryki Br. Zanek. Olivier urodził się w Wiedniu, gdzie mieszka dziś jeszcze je-

go siostra.

Mąż Sary Churchill liczy 40 lat i od najwcześniejszej młodości poświęcił się muzyce. Po odbyciu wojny światowej w randze porucznika armii austro-węgierskiej wyemigrował do Ameryki, gdzie przez szereg lat występował w filmie, zarabiając dodatkowo lekcjami tańca. W Ameryce poznał córkę Churchilla, która za zgodą rodziców obrała sobie karierę tancerki.

Obecnie młoda para przybywa do Anglii, gdzie oczekiwana jest z wielką niecierpliwością przez rodziców Sary, którzy pogodzili się z jej małżeństwem.

Żywy budzik...

(t) Brak pracy i zarobku pobudza niekiedy ludzi do niezwykłych pomysłów i do wyszukiwania nowych źródeł zarobkowych.

Pewien bezrobotny w Londynie stworzył sobie nowe, nieznanie dawniej zajęcie. Polega ono na budzeniu ludzi, którzy muszą bardzo wcześnie wstawać,

„Żywy budzik“ chodzi od domu do domu, odwiedza swych klientów, budzi ich i poprostu ściąga z łóżka. Nieraz spotykają go wymyslenia i kłatwy, ale kiedy klient otrząśnie się wreszcie ze snu, bezrobotny zostaje wynagrodzony za swe trudy.

„Toaleta drzew” na ulicach Łodzi

Łódź, 11 stycznia.

(v) Przed kilku dniami Wydział Planacji rozpoczął w Łodzi prace związane z upiększeniem ulic.

Dotyczy to zwłaszcza podcinania, wyrównywania i formowania koron drzew na ulicach i w parkach.

Prace te dokonywane są przez stały tabor ogrodników miejskich. Potrwa one około dwóch miesięcy, albowiem „toaleta” obejmuje około 30.000 drzew na ulicach i w parkach łódzkich.

Oświetlenie ulic na peryferiach miasta

Nowy plan elektryfikacji Łodzi. — Światło w parku na Polesiu. — Mieszkańcy przedmieść mogą nadsyłać swoje uwagi

Łódź, 11 stycznia.

(v) Władze miejskie skierowały do elektryka pismo w sprawie dalszego zelektryfikowania Łodzi.

Po zelektryfikowaniu szeregu ulic w śródmieściu, przysłała obecnie kolejna część miasta zawartą w kw-

dracie, ograniczonym ulicami: Targowa, Zagajnikowa, Rokicińska i Przejazd. W tej części miasta znikną wszystkie latarnie gazowe, a ulice otrzymają jasne światło elektryczne.

Jednocześnie skierowane zostało pismo w sprawie opracowania planu o-

świetlenia parku im. Marsz. Piłsudskiego na Polesiu Konstantynowskim. Oświetlona zostanie ta część parku, której budowa została już zakończona, a zatem czwarta część terenu.

Prace elektryfikacyjne wymienione w piśmie Zarządu Miejskiego, wykonane zostaną wczesną wiosną tak, że mieszkańcy Polesia będą mogli odbywać spacerów wieczornych w największym rezerwacie zieleni w Łodzi.

Wydział Przedsiębiorstw przygotowuje obecnie plan oświetlenia ulic na peryferiach miasta. Program robót inwestycyjnych, przewidziany na rok bieżący uwzględni w szerokim zakresie potrzeby peryferii, przewidując oświetlenie szeregu ulic.

W tym celu odbywane są liczne lustracje przedmieść. Nie mniej jednak chętnie widziane będą i wzięte pod uwagę życzenia mieszkańców — skierowane do Zarządu Miejskiego za pośrednictwem Tow. Przyjaciół Przedmieść: względnie jakichkolwiek organizacji społecznych. Mieszkańcy przedmieść znajdują bowiem swoje bolączki dokładniej i informacie ich są bardzo cenne.

Wydział Przedsiębiorstw zwraca się zatem do zainteresowanych organizacji, a zwłaszcza Tow. Przyjaciół Przedmieść, aby nadsyłały w tej sprawie swoje uwagi obecnie, w chwili przygotowania planu oświetlenia miasta.

Jednocześnie zapytanie w tej sprawie skierowane zostało do Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości na peryferiach.

Notafnik miejski

Dziś kończą się ferie zimowe we wszystkich szkołach łódzkich. Jutro o godz. 8-ej rano nastąpi wznowienie normalnych zajęć w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych, w szkołach powszechnych oraz w szkołach zawodowych niższych. Tegoroczne ferie były dłuższe niż w roku ubiegłym.

Wczoraj wybuchł pożar w mieszkaniu Andrzeja Zdanowskiego (Abramowskiego 32), emerytowanego pracownika Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Gdy wyważono drzwi, cały pokój był w płomieniach a Zdanowski leżał bez życia na łóżku. Jak się okazało, ponosił on śmierć wskutek zacczadzenia i poparzeń.

Dziś wraca po dwutygodniowym pobycie w Warszawie pan prezydent Godlewski i bezpośrednio po swym powrocie wyznaczy termin najbliższego posiedzenia rady miejskiej. Posiedzenie to, ze względu na to, że rada musi się zająć w przyszłym tygodniu pracą budżetową, zwołane będzie najpóźniej na czwartek, dnia 21 bm.

Wczoraj w zrzeczeniu właścicieli nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 10 odbyło się zebranie, na którym stwierdzono, że w roku ubiegłym sezon budowlany był wyjątkowo duży i że podobny zapowiada się w roku bieżącym. Konkluzja budowlana jest bardzo dobra i coraz więcej przedsiębiorstw składa podania o zatwierdzenie planów budowlanych.

Fordanek Astrologiczny

11 STYCZEŃ 1937 R.

Już wczesne godziny ranne przyniosły sytuację niejasną, zawikłaną i nieporozumienia z przelożonymi i współpracownikami. Do godz. 10-ej nie należy załatwiać interesów pieniężnych ani wdawać się w spekulacje. Okres następny do południa nadaje się do kupna i sprzedaży domów i gruntów i sprzyja technice i sztuce. Koło godz. 13-ej działają krytyczne wpływy dla górników i hutników. Od godz. 14-ej do godz. 16-ej nie należy wdawać się w spekulacje ani zawierać związków małżeńskich. O godz. 17-ej dobrze jest ubiegać się o zarobek i nawiązywać stosunki z prawnikami i lekarzami. Między godz. 18-tą a godz. 20-tą działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia, szczególnie osobom podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność. Następne godziny nadają się do zaprowadzania zmian oraz do przyjmowania podwładnych do służby. Koło godz. 23-ej czekają nas przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmienniej.

Dziecko dziś urodzone — inteligentne, gwałtowne, zmysłowe, lubi kierować innymi, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, daży do zdobycia sławy.

**Przed głodem i chłodem
brońmy współbraci**

Grypa szaleje w Łodzi

Należy strzec się przeziębień, aby uniknąć groźnej choroby

Łódź, 11 stycznia.

(v) Władze sanitarne miejskie zaniepokojone są wzrastającą liczbą zachorowań na grype, obawiając się groźnej epidemii. Jak wiadomo grypa, szalejąca obecnie w Londynie, zbiera śmiertelne żniwo, gdyż połączona jest z komplikacjami. Epidemia grypy panuje również w Pradze czeskiej i w szeregu miast polskich, gdzie jednak nie posiada tak groźnego przebiegu.

Lekarze sanitarni zwracają się zatem do mieszkańców nawołując do zachowania ostrożności.

W pierwszym rzędzie strzec się należy raptownej zmiany temperatury, co jest często przyczyną choroby, zwłaszcza w okresie karnawału, gdy zgrzani tańcem, rozbawieni łodzianie — wychodzą bezpośrednio na dwór, czy ulice dla „ochłody”.

Należy unikać również odwiedzania chorych na grype, lub podejrzanych, zakatarzonych i kaszlących. Przeziębień i zakatarzeń powinni przebywać przez kilka dni w domu, dla własnego dobra i dla dobra bliźnich, albowiem są oni groźnymi nosicielami zarazków grypy.

Zwrócić należy uwagę na pierwsze oznaki przeziębień, albowiem grypa przebiega u niektórych osób bez gorączki, a jest jednak zaraźliwa i może się u dzielać.

Lekarze Ubezpieczalni, mogą się w dużej mierze przyczynić do zmniejszenia liczby zachorowań — udzielając zwolnień z pracy nawet lżejszym i nie gorączkującym, którzy jednak są groźni dla otoczenia.

Kto chce uniknąć zachorowania winien pamiętać o tym, że należy strzec się przeziębień...

Głodówka pacjentów i pielęgniarek w szpitalu im. Poznańskich. — Zatarg został zastrzyżony

Łódź, 11 stycznia.

(k) — Sytuacja w szpitalu im. Poznańskich przy ul. Sterlinga 1 uległa w ciągu wczorajszego dnia dalszemu zastrzyżeniu.

Zgodnie bowiem z przyjętą uchwałą na ogólnym zebraniu pracownicy szpitalni przystąpili w dniu wczorajszym do głodówki i odmówili przyjęcia obiadu.

W dniu wczorajszym do szpitala im. Poznańskich zwróciła się delegacja pielęgniarek szpitala Ubezpieczalni Społecznej, szpitala w Radogoszczu, kliniki położniczej i t. p., wyrażając gotowość poparcia akcji pracowników szpitala im. Poznańskich przez strajk protestacyjny i głodówkę.

Niektórzy chorzy, przebywający w szpitalu im. Poznańskich również odmówili przyjęcia posiłku obiadowego, solidaryzując się w ten sposób z personelem szpitalnym.

Dziś celem poparcia postulatów (do magających się „jak wiadomo, wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, podwyższenia norm urlopowych, skasowania przymusu wiktualnego, regulacji plac i t. d.) strajk protestacyjny w szpitalu im. Poznańskich będzie powtórzony. Trwać on będzie trzy godziny. Przed południem dwie i godzinę po południu.

Do dzisiejszego protestacyjnego strajku przyłączyć się mają również jak w dniach ubiegłych lekarze-wolontariusze

oraz higienistki, zatrudnione w tym szpitalu.

Informują nas, że celem zlikwidowania ostrego zatargu w szpitalach zwoła-

na została na dzień jutrzejszy wspólna konferencja w inspekcji pracy, przy czym obradom przewodniczyć będzie inspektor pracy p. Kakowski.

Od 1 lutego strajk kotoniarzy, o ile do tego czasu nie będzie odnowiona umowa zbiorowa

Łódź, 11 stycznia.

(k) — Wczoraj w lokalu klasowych związków zawodowych przy ul. Wysokiej, odbyło się ogólne zebranie kotoniarzy, na którym omówiona została sprawa wypowiedzenia przez przemysłowców umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym.

Po ożywionej dyskusji przyjęta została uchwała, w której zebrani postanowili że o ile do dnia 1 lutego r. b. przemysł

nie odnowi umowy zbiorowej i nie uwzględni postulatów robotniczych — z dniem 1 lutego proklamowany będzie strajk w całym przemyśle kotonowym w Łodzi.

Pozatem wczoraj odbyło się zebranie robotników pończosznicy, pracujących przy t. zw. maszynach okrągłych, na którym postanowiono przyłączyć się do akcji kotoniarzy i również wystąpić o umowę zbiorową, gdyż obecna wygasła już w dniu 31 stycznia r. b.

Okupacja w... kuchni restauracyjnej „Okupantów” usunęła policja

Łódź, 11 stycznia.

(k) Restauracja „Roma” przy ulicy Piotrkowskiej 152 sala się w dniu wczorajszym terenem jednego w swoim rodzaju zatargu.

Ponieważ jedna z pracownic kuchni została zwolniona z pracy, a jednocześnie obniżone zostały zarobki pracownicy — personel zwrócił się z interwencją do Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego.

Konferencja związku z właścicielem

restauracji p. Koteckim, nie dała rezultatu, wobec czego pracownicy tego przedsiębiorstwa przystąpili wczoraj do okupowania kuchni restauracyjnej.

Starostwo grodzkie powiadomione o okupacji kuchni jadłodajni, wydało zarządzenie usunięcia strajkujących przez policję. Wczoraj wieczorem nastąpiło to w zupełnym porządku.

Dziś ma się odbyć w inspekcji pracy konferencja, celem zlikwidowania zatargu.

Skandaliczne afery „hrabiego” w Warszawie

Szantaże zawodowego tancerza i jego przyjaciółki. — Sensacyjne wyniki dochodzenia policyjnego

Warszawa, 11 stycznia.

Przed paru tygodniami zjechał do stolicy w towarzystwie bardzo urodziwej niewiasty młody jakiś mężczyzna, który zamieszkałszy w jednym z pierwszorzędných hoteli, zameldował się jako hr. Stefan Leopold Łomicz-Łomiański, ziemianin z Wielkopolski.

Młoda para prowadziła bardzo wystawny tryb życia, bawiąc się wesoło. — Oboje widywano często w towarzystwie podtatusałych lowelasów, umizgających się do młodej i odznaczającej się niepospolitą urodą „pani hrabiny”.

Tymczasem przed paru dniami poczęły napływać do policji doniesienia, które sprawiły, że władze bliżej zainteresowały się osobą „hrabiego”. Przeprowadzo-

ne dyskretnie obserwacje przyniosły wręcz rewelacyjne wyniki.

Okazało się przedewszystkiem naskutek zdobytych drogą telegraficzną informacji, że na terenie woj. poznańskiego nie ma hrabiego-ziemianina tego nazwiska. Dalej ustalono, że „hrabia” i jego rzekoma małżonka czerpali zyski z szantażu i nierządu.

Mianowicie rzekomy hrabia, który okazał się zawodowym fordanserem i oszustem Sefanem Łomiczem, przedstawiał wszędzie swą towarzyszkę, 19-letnią Irenę D., jako swą żonę i zawierając znajomości z zamożnymi starszymi panami, często zostawiał „żonę” w ich towarzystwie. W najdrastyczniejszym momencie ukazywał się na powierzchni zazdrośny mąż, który urządzał straszliwą scenę

groząc przerażonym amantom rewolwerem. Rzecz oczywista, że każdy z nich pragnąc uniknąć skandalu, chętnie godził się na wypłacenie pewnej sumy „na otarcie łez”.

Odszkodowanie takie „hrabia” inkasował, a następnie, puszczając swą ofiarę, spędzał kilka dni wraz z towarzyszką na zabawie i hulankach.

Irena D. jest córką właściciela domu w Ostrowiu pod Poznaniem. Zawodowy fordanser, posiadający dość ujmującą postawę, uwiódł młodą dziewczynę i wywiozłszy ją z rodzinnego miasta, zmuszał do uprawiania nierządu, używając jej jako przynęty dla swych ofiar.

Łomicza osadzono w areszcie, a jego młodocianą ofiarę oddano pod opiekę wezwanych z Ostrowia rodziców.

Hallo! Tu radio!

Poniedziałek, dnia 11 stycznia 1937 r.

12.03 — 12.40 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Maksymiliana Chmielewicza (z Poznania).
 12.40 — 12.50 Dziennik południowy.
 12.50 — 13.00 „O kąpieli niemowlęcia” — pogadanka — wygłosi Zofia Kozłowska-Wojciechowska (z Poznania).
 13.00 — 14.00 Melodie filmowe (płyta za płytą).
 14.00 — 14.57 Przerwa.
 14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
 15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
 15.15 — 15.40: Koncert reklamowy.
 15.40 — 15.50 Czesława Rączaszkowa wygłosi opowiadanie dla dzieci p. t. „Skarby”.
 15.50 — 10.05 „Ptasi wiec” (płyty dla dzieci).
 16.05 — 16.15 J. Strauss—Cesarski walc (płyty).
 16.15 — 16.30 „Skrzynka językowa” w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego.
 16.30 — 17.00 „30 minut włoskiej muzyki” w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej.
 17.00 — 17.15 „Co Polska wniosła do kultury” — „Polski dorobek w zakresie nauk ścisłych” — odczyt wygłosi prof. Aleksander Birkenmayer (z Krakowa).
 17.15 — 17.50 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Korwin - Sługocka (śpiew), Władysław Wochniak (skrzypce).
 17.50 — 18.00 „O Iosiosiu w Polsce” — pogadanka — wygłosi Jerzy Dylewski.
 18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
 18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
 18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
 18.20 — 19.00 „Nastrój jesienny” (płyty).
 19.00—19.30: Audycja strzelecka.
 19.30 — 20.45 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego z udziałem Adama Astona—refreny.
 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.
 21.00 — 21.35 Wieczór literacki poświęcony Edwardowi Porębowiczowi: a) Przemówienie wstępne Leopolda Staffa, b) Recytacje przekładów Porębowicza.
 21.35 — 22.00 „Chór Eryano” (ze Lwowa).
 22.00 — 23.00 Koncert Symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Stefan Aszkeraze — fortepian.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00 LILLE. Muzyka jazzowa.
 20.40 BUDAPESZT. Koncert ork. cygańskiej.
 21.00 BRUKSELA FLAM. Koncert Symfon.
 22.00 BUDAPESZT. Koncert ork. operowej.
 23.00 DROITWICH. Muzyka kameralna.
 24.00 LONDYN. Muzyka taneczna.

DZIS W KINACH

ADRIA: — „Pasteur”.
 CASINO: — „Pani Minister tańczy”.
 CAPITOL: — „Rok 2000”.
 CORSO: — „Gdy serce przemówi...”.
 EUROPA: — „Generał umarł o świecie”.
 GRAND-KINO: — „San Francisco”.
 METRO: — „Pasteur”.
 MIRAZ: — „Panienska z Poste Restante”.
 PALACE: — „Tak się kończy miłość”.
 PRZEDWIOSNIE — „2 dni w raju”.
 RAKIETA: — „W blasku słońca”.
 RIALTO: — „Papa się żeni”.
 TON — „Ostatni akord”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Moralność pani Dulskiej” po cenach znizowanych.

Dziś w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. po raz bezwzględnie ostatni kapitalna komedia Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” w obsadzie premierowej. Ceny najniższe.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. występ świetnej pary tancerzy Ruth Sorel i Georga Groke, którzy wystąpią z ogromnie urozmaiconym i efektownym programem. Reszta biletów do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

W środę o godz. 8.30 wiecz. ostatnia rewelacja artystyczna Łodzi — występy świetnej śpiewaczki scen warszawskich Janiny Kulczyckiej w karnawalowej komedii muzycznej „Noc w Grand Hotelu”.

TEATR POLSKI (Cegielniana 27).

Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. wspaniała komedia muzyczna Letraza i Strausów p. t. „Czarujący chłopiec”. W rolach głównych występują Tola Mankiewiczówna i Aleksander Zabczyński.

Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach cenionego kompozytora T. Müllera. Całość przedstawienia przygotował dyr. Hugon Morcyński.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, w poniedziałek, o godz. 8.15 wieczorem 1 dni następnych świetna sztuka Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo”. Koncertowa gra zespołu zyskała niesłychanie gorące uznanie publiczności. W obsadzie: Wanda Łuczyńska, Jadwiga Gosławska, Bronisława Bronowska, Karol Leszczyński, Kazimierz Wichniarz i inni.

Czarne gwiazdy Ameryki

Duet na czele programu Mack i Twins w „Tabarinie”

360 pożarów w ciągu roku!

Najczęściej paliło się wskutek braku dozoru w fabrykach, najrzadziej z powodu samozapalenia się. W styczniu i lutym najwięcej pożarów

Łódź, 11 stycznia.

(k) Rok ubiegły zaznaczył się w Łodzi wielką ilością pożarów. Ze sporządzonej obecnie statystyki wynika, że w ROKU 1936 STRAŻ OGNIOWA BYŁA WZYWANA OGÓLEM DO 360 POŻARÓW, przy czym wiele z nich miało katastrofalne skutki.

Najgroźniejszy był w roku ubiegłym pożar fabryki braci Dobranickich przy ul. Cegielnianej 57. Fabryka ta spaliła się dnia 26 listopada, a podczas akcji ratowniczej został ciężko ranny strażak Koss.

Dnia 30 marca spłonęła fabryka Prywesa przy ul. Śródmiejskiej 22. Pożar ten powstał, jak wiadomo, z podpalenia. Leon Prywes skazany został na 6 lat więzienia za podpalenie.

Tragiczny w skutkach był również pożar, który wybuchł dnia 29 kwietnia

w fabryce Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295. Wielu robotników utraciło wówczas pracę, a podczas gaszenia ognia kilka osób doznało ciężkich ran.

W maju wybuchł groźny pożar w firmie Warrant przy ul. Targowej 6, we wrześniu spłonęła fabryka braci Geyer przy ul. Zgierskiej 96 oraz fabryka Kwaśniewskiego i Lindenfelda (Zwirki 11).

Śmiertelną ofiarę pociągnął za sobą pożar fabryki Frenkla przy ul. 11-go Listopada 98. Jeden z robotników zginął podczas wyskakiwania z płonących pomieszczeń.

Jak się okazuje, najczęściej czerwony kur piał w styczniu (43 razy) i w lutym (42 razy).

Jest to zjawisko zupełnie normalne, gdyż w zimowych miesiącach liczba pożarów jest największa.

Często paliło się także w listopadzie

(30 razy) i w październiku (31 razy). Najmniej pożarów zanotowano w maju, bo tylko 20.

Najczęściej przyczyną pożaru w ubiegłym roku był brak dozoru w zakładach pracy. Z tego powodu powstało aż 70 pożarów.

Najrzadziej pożar powstawał wskutek samozapalenia się, gdyż tylko w 12 wypadkach.

W trzydziestu wypadkach nie zdołano ustalić przyczyny ognia. Z podpalenia w roku ubiegłym był tylko jeden pożar.

Jako charakterystyczny szczegół należy podać, że w dniu 24 czerwca wybuchło w Łodzi aż 5 pożarów od pioruna. Straż ogniowa miała wówczas wiele roboty i była w wielkim kłopotcie, gdyż ledwo wyjeżdżała do jednego wypadku, a już alarmowano, że w innym punkcie miasta od pioruna powstał pożar.

Majstrowie, bankowcy i farmaceuci

rozpoczęli akcję o poprawę bytu. — Postulaty związków w sprawie umów zbiorowych przesłane zostały stowarzyszeniom pracodawców oraz władzom

Łódź, 11 stycznia.

(v) Związki pracowników umysłowych przystępują obecnie do energicznej akcji o unormowanie warunków pracy i płacy w przedsiębiorstwach łódzkich. Środkiem do tego celu będą umowy zbiorowe, które uregulują stawki płac w każdym zawodzie i w każdej poszczególnej dziedzinie pracy.

Na razie z konkretnymi projektami umów zbiorowych wystąpiły trzy związki zgrupowane w Unii Pracowni-

ków Umysłowych, a mianowicie Zw. Majstrów, Zw. Pracowników Farmaceutycznych i Prac. Bankowych i Kas Oszczędności. Wymienione trzy związki przesyłały do stowarzyszeń pracodawców projekty umów zbiorowych wraz z cennikiem płac, domagając się rychłej odpowiedzi pracodawców na wysunięte postulaty.

Jednocześnie odpisy umów przesłane zostały do Okręgowego Inspektoratu Pracy oraz Ministerstwa Opieki Społecz-

nej. Pozostałe związki zgrupowane w Unii, przygotowują konkretny materiał w tej sprawie z uwzględnieniem właściwości branżowych.

Złożone dotychczas projekty umów zbiorowych określają minimum płacy pracowniczej. Zaznaczyć należy, że płace minimalne, określone w taryfie przekraczają płacone dotychczas pensje. Umowy nie zawierają jednak punktu dotyczącego praktykantów w każdym z tych trzech zawodów.

Tabela płac Zw. Majstrów zawiera olbrzymią ilość pozycji, w zależności od sprawowanych funkcji, rodzaju i warunków pracy. Tabela płac pracowników bankowych i kas oszczędności określa minimum płacy dla siły wykwalifikowanej na zł. 300 miesięcznie za 7 godzin pracy dziennej.

Kwalifikacje pracownika obliczone zostały w ten sposób, że urzędnik z niższym wykształceniem winien pracować w zawodzie 3 lata, urzędnik ze średnim wykształceniem — 2 lata, a z wyższym wykształceniem — 1 rok, nim nabędzie prawo do miana pracownika wykwalifikowanego. Dotychczas płace tej grupy pracowników wahają się od 180 do 200 zł. miesięcznie po pięcioletniej pracy w zawodzie.

Tabela nie określa płac maksymalnych, nadmienając jednakże, że dotychczasowe płace dyrekcji i personelu kierowniczego są zbyt wygórowane i niejednokrotnie 2 lub 3 osoby z dyrekcji pobierają od 40 do 45 procent kwoty budżetowej, przeznaczonej na pensje. Można zatem, nie obciążając budżetu przedsiębiorstwa, podwyższyć płace pracownikom niższymi kosztami zmniejszenia płacy personelowi kierowniczemu. Dotychczasowa bowiem rozpiętość płac w poszczególnych przedsiębiorstwach zatrudniających pracowników umysłowych jest niewspółmierna i krzywdząca pracowników niższych.

W najbliższym czasie podobne projekty umów zbiorowych wniesione zostaną przez szereg innych związków. W ten sposób pracownicy umysłowi przystąpią do życiowej akcji o poprawę bytu i obrony przed krzywdą i wyzyskiem.

Kronika fabryczna

ZATARG W NOWEJ TKALNI. NOWA TKALNIA, 11 STYCZNIA.

W Nowej Tkalni, należącej do Zakładów Scheiblera i Grohmana (ul. Kilińskiego), robotnicy pracujący na zmianę ranną mieli pracować jeszcze jeden tydzień do obiadu. Wykonanie takiego zarządzenia równałoby się właściwie przesunięciu kolejności zmian robotników. Przy wykonaniu tego zarządzenia druga zmiana (pracująca po obiedzie) byłaby pokrzywdzona, gdyż obowiązek czyszczenia krośien należy do niej. Innym znów robotnikom byłoby niewygodnie pracować na inną zmianę niż dotychczas, gdyż w dotychczasowych warunkach ułożyli już sobie życie.

Robotnicy zwrócili się o interwencję w tej sprawie do delegatów. Ostatecznie administracja pozostawiła wszystko po staremu.

10 ZŁ. ZALICZKI.

O. Haessler, 11 stycznia.

W ub. sobotę robotnicy firmy Otto Haessler (Siedlecka 1) otrzymali po 10 zł. pożyczki, ponieważ w okresie postępu świętecznego nie mieli z czego żyć.

PAKUŁY W WYKONCZALNI WŁÓKIENNICZEJ.

Haessler, 11 stycznia.

W ubiegłą sobotę dwie wielkie fabryczne bryki napakowane pakułami zawitały do naszej fabryki. Wywołało to ogólne zdziwienie, ponieważ wykonalnia nasza przyjmuje do roboty jedynie tkaniny.

Jak się okazało był to transport pakul przeznaczony na liny do fabryki Rassalskiego (ul. Napiórkowskiego — Napęd), w której w ostatnich miesiącach spaliły się magazyny.

Robotnicy śmiali się, że po świętach z po-

wodu braku towaru, będziemy pracować i farbować pakuly. Na szczęście transport pakul został z naszej fabryki wycofany.

7 INSTRUKTOREK WYJEDZIE DO RUMUNII.

Łódzka Fabryka Nicl, 11 stycznia

Dowiadujemy się, że w związku z dużymi kosztami wysłania instruktorek zagranicę z naszej fabryki (Niciarka — Widzew) będzie wyznaczonych tylko siedem: — 3 z przedziału 1 i 4 z wykończalni.

Instruktor, które wyjadą będą miały prócz kosztów przejazdu, płacone podwójne pensje: jedna w kraju, druga na miejscu nowouruchomionej fabryki. Instruktor, które wyjadą na kilka miesięcy.

Z RUCHU ZAWODOWEGO.

Ruda Pablanicka, 11 stycznia.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie w Rudzie Pablanickiej (ul. Łąkowa 11) przy udziale członków i sympatyków Z. Z. Z.

Na zebraniu tym, poświęconym sprawom zawodowym, przemawiał p. Sumiński z Łodzi.

BYŁY DELEGAT NEUGEBAUERA PRZYJĘTY DO FABRYKI.

„Polesie Konstantynowskie, 11 stycznia.

W dniu dzisiejszym poraz pierwszy ma zacząć pracować w naszej fabryce (Polesie Konstantynowskie, ul. Katna Nr. 12) b. delegat Neugebauer.

Swego czasu Neugebauer został aresztowany w związku z poszlakami przynależności lego do K. P. P.

Ostatnio Neugebauer został zwolniony i robotnicy zwrócili się do administracji fabryki o przyjęcie go z powrotem do pracy. Administracja wyraziła zgodę.

Niecodzienna przygoda tragarza dworcowego

Jakie następstwa wywołał zbyt hojny napiwek bogatego turysty

Wiadoma jest rzecz, iż niekiedy z najbardziej blahych przyczyn wynikają najdonioślejsze następstwa. A zdarza się również taki dziwny zbieg wydarzeń, iż przyczyny miłe wywołują bardzo przykre następstwa.

Przekonał się o tym dowodnie tragarz z dworca głównego w Warszawie, Jan Ptyś, gdy pewnego wieczora, po otrzymaniu wyjątkowo hojnego napiwku, wracał do swego mieszkania.

Zdarzyło mu się, mianowicie... ale nie

przedzajmy wypadków, bowiem znacznie bardziej interesującą i z wszystkimi szczegółami opowieć to Jerzy Koryzma, autor powieści p. t. „Ty jesteś winna”, w Nr. 188-ym popularnego tygodnika beletrystycznego „Co Tydzień Powieść”.

Jak w każdym numerze CTP znajdujemy tu obszerny dział humoru, rozrywki z nagrodami, różnorodności, ilustrowany dział mody, poradnik kosmetyczny dla każdego, kącik gospodarski i t. d.

Do nabycia wszędzie. Cena 30 gr.

DR. MED.

L. BERMAN

POWRÓCIŁ.

specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
 CEGIELNIANA 15 (tele. 149-07)
 przyjm. od 8-11 i od 4-8 w.
 W niedziele i święta od 9-1 po poł.

Krzywdy

będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść współczesna

125

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożące nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Webba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzykiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego, Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alia i Bila.

Narzeczona Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Miłotecka, posiadająca w swym majątku medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W notesie Arbusowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napadł na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak przeświecić jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przynajmniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Malżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Ali podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryjomu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Czarny Król wraz z Tuzem udali się do Katowic, gdzie mają wykryć Mściciela, lecz nagle Tuz został aresztowany pod zarzutem zamordowania Halwinowej.

Po powrocie do hotelu Czarny Król znalazł list od jednego z informatorów Tuza. Informator ten donosił, że kryjówka Mściciela mieści się przy ul. Pleknej 17. Czarny Król udał się tam natychmiast i napadł znieloczek na Bila, poczem zwałnia z lochu piwnicznego Kintza i Weibra.

Ziętek i Martinez przychodzą Bilowi z pomocą.

Czarny Król wyjeżdża pociągiem wraz z Kintzem. Ziętek pędzi taksówka na dworzec, aby zdążyć na pociąg.

Nie, nie!... Ziętek wołał o tym nie myśleć!...

Taksówka zatrzymała się przed dworcem... Wcisnął szoferowi pięćdziesiąt złotych i choć należało mu się przesyłać trzy złote reszty, wtoczył się szybko w tłum, zdążając na peron...

Zegar wskazywał akurat godzinę szósta czterdzieści dwie minuty... Dopadł do kasy, żądając peronówki...

Przedaj, przedaj!... Żeby tylko jeszcze wpaść do pociągu...

Tam już wykupi ewentualnie bilet i odnajdzie Martineza...

Już ma peronówkę... Odpycha każdego, kto zagraża mu drogę... Już jest na peronie...

W tej samej chwili pociąg ruszył... Ziętek biegnie za pociągiem...

— Stać!... — woła przeraźliwym głosem. — Stać!...

Ale nikt go nie słucha... Pociąg zwiększa szybkość... Ziętek pędzi na oślep... Choćby miał wpaść pod koła, musi dogonić i wskoczyć!...

Jakiś kolejarz zatrzymał go: — Halt, panie!... Dokąd?... Pociąg już w drodze!

— Puść mnie pan!... Muszę!... Sprawa niezmiernie ważna!...

— Wszystko jedno! — odpowiada kolejarz — Za dwie godziny będzie następny!

— Nie mogę czekać na następny!... Puść pan!

Kolejarz nie chce puścić... Ziętek oddepchnął go z taką siłą, że kolejarz o mało nie padł na tor kolejowy...

Ziętek pędzi dalej... Przed nim uciekają bufory ostatniego wagonu...

— Choćby wskoczyć na bufory — myśli Ziętek — Wszystko jedno... Muszę go odnaleźć i uprzedzić o wszystkim. Bo oni go zabiją... Napewno zamordują. Ale kolejarz goni go i krzyczy: — Trzymać go!... Wariat!... Wpadnie pod koła!

Kilka silnych rąk pochwyciło go za bary... Ziętek wyrwa się. Chce uciec, nie może...

Widzi w dali znikający pociąg i myśli: — Przepadło... Wszystko przepadło.

Rozdział 112

Tajemnica pociągu Katowice—Kraków

Wrócił do hotelu blady, zziębnięty, zły i nawpół przytomny. Cisnął się na łóżko i zaczął rozmyślać:

— Co teraz będzie?... Co robić?... Spóźniłem się o minutę... Gdybym przybył o minutę wcześniej, wszystko byłoby w porządku... A tak... Martinez siedzi sobie teraz w przedziale drugiej klasy i myśli, że ma ich w łapie... A oni śmieją się w kulak... Bo lada chwila mogą go położyć trupem... Z Kintzem nie ma żartów... A Czarny Król też nie będzie się z nim cackał... Tu chodzi o życie... Kto pierw położy wroga, ten górą... Biedny Martinez... Chciał się przysłużyć jemu i Jadzi. I co teraz będzie?... Czy zostawił testament?... W jaki sposób Jadzia teraz dochodzić będzie swych praw do tego olbrzymiego majątku?

Zerwał się z łóżka... Nie mógł leżeć, nie mógł myśleć... Szary ranek wydawał mu się jeszcze bardziej beznadziejny... Żeby choć miał z kim się poradzić, zamienił kilka słów...

I nagle przypomniał sobie — Bill!... Trzeba się dowiedzieć co z nim słycać!

Mimo nieprzespanej nocy i tyłu denerwujących przeżyć — a może właśnie dlatego? — nie czuł wcale zmęczenia. O spaniu nie mogło być mowy. Umył się więc tylko, wypił na dole szklankę herbaty i taksówką pojechał do kliniki. Okazało się, że stan Bila nie budzi żadnych obaw. Operacja wyjęcia kuli przeszła nadszpiegowanie dobrze i chory czuł się wyśmienicie.

Ujrawszy Ziętkę, Bil ucieszył się niezmiernie i próbował się podnieść, lecz przewiązane ramię sprawiło mu widocznie ból w tej chwili, gdyż skrzywił się tylko i znowu opadł na poduszki

— No, jak tam? — zapytał — Macie tych drabów?...

Ziętek opowiedział mu szczegółowo dzieje ubiegłej nocy. Bil słuchał z wielkim zainteresowaniem, a gdy Ziętek skończył, w pokoju zapanowała cisza. Ziętek zakrył twarz rękoma, trwając tak kilka chwil bez ruchu.

Wreszcie oderwał ręce i zapytał: — Co robić?... Co robić?...

Bil spojrział nań z współczuciem i odparł:

— Nic nie możesz robić... Musimy czekać na dalszy rozwój wypadków... Radzę ci tak, jak gdyby ci w tej chwili poradził sam Mściciel... To jest jego nauka... On też tak zwykle postępuje... Gdy sytuacja jest niewyraźna, nic nie robi, tylko czeka... I najlepiej zawsze na tym wychodzi... Trudno... Stało się... Wierzę, że uczyniłeś wszystko, co należało uczynić, aby uchronić tego nieszczęśliwego człowieka od śmierci... Może on sam jakoś się obroni...

Ziętek nie mógł długo usiedzieć na jednym miejscu. Gnało go coś niepostrzeżenie.

Pozegnał więc Bila, życząc mu szybkiego powrotu do zdrowia i wrócił do hotelu.

Z biciem serca wstępował do hallu. Choć wiedział, że to niemożliwe, liczył jednak na to, że może będzie jakaś dalsza wiadomość od Martineza... A le w skrzynce nie było żadnego listu... Portier również nie miał dlań żadnego zlecenia...

— Czy nikt do mnie nie dzwonił?... — zapytał ze słabą nadzieją uzyskania twierdzącej odpowiedzi.

— Nikt prosił pana... — brzmiała odpowiedź.

Udał się na górę. Zamknął się w swym pokoju i padł na łóżko... Zmęczenie zrobiło jednak swoje: — wkrótce zinożył go twardy sen...

Obudził się, gdy za oknami wieczór rozpinał już swą pajęczynę mroku...

Sen pokrzepił go znakomicie. Zerwał się rzeźki i pełen energii. Schylił głowę pod kranem. Zinna struga wody otrzeźwiła go do reszty. Otrząsnął się jak pies, natarł skórę ręcznikiem i zapalił papierosa.

Na dole poprosił o herbatę i sięgnął po wieczorne pisma. Już na pierwszej stronie znalazł to, co go interesowało. Sensacyjna wiadomość zaopatrzona była w następujący tytuł:

— „Morderstwo w pociągu pociągów Katowice — Kraków!”

Ręka mu drżała, gdy układał gazetę na stoliku... Rozejrzył się na wszystkie strony, czy nikt go nie śledzi...

Potem nachylił się i począł skwapliwie czytać...

— „Dziś w godzinach przedpołudniowych dokonano strasznego morderstwa w pociągu pociągów Katowice—Kraków. Gdy pociąg przybył do Krakowa, jeden z konduktorów, obchodzący opróżnione wagony, wykrył zwłoki mężczyzny w wagonie drugiej klasy. Morderstwo jest niewątpliwe. W plecach nieszczęśliwej ofiary tkwił sztylet, wbity aż po rękoleść. Nie udało się na razie ustalić kim jest zamordowany.

Konduktor powiadomił o wypadku posterunek policyjny na dworcu. Natychmiast przybyli na dworzec przedstawiciele władz sądowo-śledczych. Wagon drugiej klasy, w którym wykryto tajemniczego trupa, odcięto i przetranszokowano na ślepy tor, po czym przystąpiono do skrupulatnego badania.

Konduktor zeznał, że na dworcu w Katowicach zbliżył się doń pewien jegomość, który oznajmił, że wsiada do pociągu bez biletu, albowiem nie zdążył już wykupić go w kasie. Jegomość ten wsiadł do przedziału drugiej klasy. Konduktor nie przypomina sobie jego twarzy, gdyż było ciemno.

Potem konduktor zapomniał o tym pasażerze bez biletu i więcej go nie widział... Nie może on również stwierdzić, czy zamordowany jest właśnie tym pasażerem bez biletu.

W każdym razie biletu przy nim nie znaleziono.

Część pasażerów, która nie zdążyła jeszcze opuścić dworca, zatrzymano i poddano skrupulatnym przesłuchaniom. Wszystkich jednak zwolniono.

Krwawa tajemnica pociągu pociągów Katowice—Kraków osłonięta jest narazie mgłą tajemnicy. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia mordercy“.

Ziętek dwa razy przeczytał tę informację, nie wiedząc, co myśleć o tym wszystkim...

Oto stało się tak, jak przypuszczał... Kintz i Czarny Król, działając na rozkaz Halwina, zamordowali Martineza... W ten sposób chcieli pośrednio przynajmniej zadać nowy cios Mścicielowi... Stało się...

Wybiegł na miasto i kupił dwie inne wieczorówki. Wszędzie na pierwszej stronie widniał opis strasznej zbrodni w pociągu pociągów pociągów. Gdy szedł tak zamyślony ulicą podszedł doń nagle jakiś mały i zapytał cicho:

— Może chce pan kupić „skonfiskowany numer „Dzisiejszych Wieści“?...

Ciekawe kawałki o tej zbrodni... — A za co skonfiskowali?

— A właśnie za szczegóły śledztwa w sprawie tego morderstwa w pociągu.

— Dawaj... Ile chcesz za gazetę?...

— Da pan pół złociszka...

Obejrzał się dyskretnie i wyciągnął spod marynarki zmietoszoną gazetę. Ziętek zatrzymał się przed pierwszą wystawą i zaczął czytać. Opis zbrodni był mniej więcej taki sam jak w innych gazetach, tylko niżej widniał wielki czerwony tytuł:

— „Z ostatniej chwili!”

Wiadomość następująca pod tym tytułem, była naprawdę sensacyjna:

— Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — donosiły „Dzisiejsze Wieści“ — policja wpadła już na trop sprawców tajemniczego morderstwa w pociągu pociągów Katowice—Kraków. Jeden z pasażerów zgłosił się do policji, oznajmiając, iż widział morderców, gdyż jechał tym samym pociągiem.

Według jego zeznań morderców było dwóch. Pasażer ów zwrócił na nich uwagę, gdyż cały czas stali na korytarzu pulmanowskiego wagonu i zaglądali poprzez zasłonięte szybki do przedziału, w którym znaleziono zwłoki.

Morderstwa dokonano pewnie tuż przed samym Krakowem, albowiem pasażer ów na kilkanaście minut przed zatrzymaniem się pociągu przeszedł przez korytarz i widział w przedziale samotnego mężczyznę, skulonego na ławce i patrzącego spokojnie w okno.

Na dworcu w Krakowie pasażer po raz drugi zwrócił uwagę na dwóch podejrzanych osobników, którzy w wielkim pośpiechu opuszczali peron. Rysopis podejrzanych osobników jest już znany policji. Podano go do wiadomości wszystkich portierów hotelowych w Krakowie. Roztoczono również baczną obserwację nad wszystkimi „pokojami umeblowanymi“. Należy się więc spodziewać, że aresztowanie morderców nastąpi w ciągu najbliższych godzin.“

Ziętek schował do kieszeni skonfiskowany numer gazety i udał się do Bila.

Dalszy ciąg jutro

„Nieszczęśliwa” wygrana na loterii

Szybko zakończyła się różowo zapowiadająca się kariera subiekta lwowskiego, który wygrał 20,000 zł.

Lwów, 11 stycznia. Właściciel owocarni przy ul. Bato-rego, stale kupował ćwiartki losów w przypuszczeniu, że uśmiechnie się doń kiedyś szczęście. Po ćwiartki te wysyłał stale subiekta swego Taubego, który również był marzycielem. Stale myślał o tym, jak stać się niezłażnym

człowiekiem. Pewnego razu, wysłany przez swego szefa po losy, zakupił je za własne pieniądze, ponieważ Schwadron nie dysponował chwilowo gotówką. Przygodkowo padła wygrana 20.000 zł. właśnie na los, zakupiony przez subiekta. Wynikł spór, gdyż Taube stanął na

stanowisku, iż wygrana należy się jemu, gdyż nabył ćwiartkę za własne pieniądze. Innego mniemania był naturalnie jego szef. Po długich perypetiach zgodziły się wreszcie obie strony na sąd polubowny, który przyznał Taubemu 15.000 zł., zaś Schwadronowi 5000 zł.

z Szczęśliwy subiekt natychmiast się ożenił i założył na tej samej ulicy konkurencyjny sklep. Taube jednak nie miał szczęścia. Nie mógł sobie zdobyć klienteli. Wiodło mu się coraz gorzej, aż począł zaciągać długi. W listopadzie ubiegłego roku, nabył w hurtowniach wielką ilość towaru, a w miesiąc później zamknął sklep.

Poszkodowani wygotowali przeciw niemu doniesienie karne, wobec czego został aresztowany. Obecnie stanął przed sądem. Sędzia grodzki dr. Mossinger celem wezwania świadków rozprawy odroczył.

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.
przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1-ej

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7
PORADA 3 ZŁ.

TON
ul. Kopernika 16

Dziś wielka premiera filmu p. t. „PAN z MILIONAMI”
R. gl. GARY COOPER i Jean Arthur.
Następny program: GODZINA POKUSY
Początek seansu: 4, 6, 8, 10, w niedz. i św. 12, sobota o 2-ej.
Ceny miejsc: III 50 gr., II 90 gr., I 1,09, ulg. 70 gr.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8-10, 1-2,30 i 6-9 w. w św. 10-1.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6-8-ej.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór. niedziele i święta od 9-12.30

Rozmaite
GARNITURY najelegantsze szyję po 40 zł. Dyplomowany zakład krawiecki S. Pastawelski, Cegielniana 23, front i p.

DR. MED. M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpoł

LEKARZ-DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. Ludwik FALK
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Nawrot 7, tel. 128-07
od 10-12 i 5-7-ej.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczościowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Doktor REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10, tel. 26-553.
Przyjm. od 8-11 i od 5-9.
W niedz. i święta od 8-1.

Dr. Wołkowyski
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. — Dyskrecja.
CERA PIELEGNOWANA kremem i pudrem „Sekret Piękności” Anida musi wzbudzić podziw.

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o godz. 4

Dziś wielka premiera! Arcydzieło, które poruszyło cały świat
„PASTEUR”
w roli głównej **PAWEŁ MUNI**

KINO TEATR ADRIA
GŁÓWNA 1
Pocz. o godz. 4

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

„CORSO”
LEGIONOW 2
Dziś premiera!

Gwiazda, gwiazd **MARTA EGGERTH KIEPUROWA**
w przepięknym filmie, pełnym muzyki, śpiewu i miłości
Gdy serce przemówi...
w poz. rolach LEO SLEZAK i THEO LINGEN.
Przepiękny nadprogram. Poranki i I sens od 50 gr. Nast. od 54 gr.

Miłość ponad tron!...
Powieść **Andrzeja Zańskiego**

STRESZCZENIE
Młody następcą tronu książe Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawładuje romans z artystką z „Orfeum” — Anitą Luchesini. Również i ten wieczór spędza książe w wariete „Orfeum” ze swoją kochanką.
Nie chciał przedłużać tej denerwującej go gry.
— Zastanawiam się nad tym, czy mnie pani tak samo słodko całować, jak mądrze mówić? — szepnął stłumionym głosem, usiłując wargami dotknąć jej warg.
— Kochanie! — powtórzył nieprzytomnie, starając się przełamać siłą jej niespodziewany opór.
Ale młoda Amerykanka nie darowała uprawiała sporty. Kiedy teraz, niby elektrycznością naładowana chmura zwałił się na nią roznamietniony nieżyczny, ona odepchnęła go od siebie jednym potężnym pchnięciem ramion.
Z oczu jej strzeliły błyskawice gniewu

— Jak pan śmiał potraktować mnie w ten sposób? — zawołała z oburzeniem.
— Ależ kochanie! — wybełkotał zdetonowany mężczyzna.
— Jak pan śmie nazywać mnie w ten sposób?... Co upoważnia pana do podobnej poufałości?... Czy fakt, że ujęta jego osobą i kierując się nastrojem chwili, zdecydowałam się odwiedzić pana o porze niebardzo właściwej, pozwalają panu traktować mnie teraz niby pierwszą lepszą z ulicy?
Zrozumiał, że się przeliczył. Zmieszany, usiłował usprawiedliwić się. Ona jednak nie dopuściła go do głosu.
— Zdaję sobie sprawę, że — aczkolwiek poglądy moje są barzo liberalne i swobodne — nie powinnam była przyjąć oferty pańskiej!
Niemniej złożyłam mu wizytę pewna, że mam do czynienia z dżentelmenem... Zdawało mi się, że pańskie słowo honoru jest najlepszą gwarancją, że przynajmniej dzisiaj nie przekroczy pew-

nych granic.... A tymczasem pomyliłam się!
— Narzuciła na siebie okrycie.
— Wobec tego nie pozostaje mi nic innego tylko pożegnać go... I prosić go, ażeby zrezygnował pan z wszystkich prób powtórnego zbliżenia się do mnie!
Raz jeszcze usiłował przeprosić i zatrzymać ją. Jednak Gladis Torisson była nieublagana.
— I pomyśleć — gniewnie zmarszczyła czoło, — że był moment, że mi się pan podobał... Że przełożyłam go rawet nad księcia Wolfenburga, który starając się o moją rękę, odnosił się do mnie z najwyższą galanterią i szacunkiem! Ale oto dostałam dobrą nauczkę.
Już trzymając rękę na kłamce dorzuciła:
— U nas w Ameryce mężczyźni nie umiały wprawdzie tak błyskotliwie bawić kobiet... Ale prawdziwy dżentelmen amerykański chociaż nie ma ani tytułów, ani tradycji, nie nadużyje nigdy zaufania, jakim obdarzyła go kobieta.
Hrabia de Morissette nerwowo przyczył wargi. Teraz, gdy rozumiał, że utracił kobietę tę, pojął, że nie jest mu ona tak obojętna jak to w pierwszej chwili przypuszczał.
Rzecz przytym charakterystyczna. Kiedy Gladis bez większego z jego strony nacisku zgodziła się złożyć mu wizytę, on ucieszył się bardzo z tej jej decyzji, ale równocześnie poczuł dla niej

rodzaj lekkiej pogardy: jako dla zbyt łatwiej zdobycy.
Teraz sprzeciw i dowód mocnego charakteru, jaki wykazała Gladys, podniósł jej wartość w oczach lekkomyślnego arystokraty.
— Niech mnie pani wysłucha przed odejściem — spróbował raz jeszcze usprawiedliwić się. Ale i tym razem na próżno.
— Niech mi pani przynajmniej pozwoli, że odwożę ją! — zaproponował.
Zmierzyła go wyniosłym, miążdzącym niemal spojrzeniem.
— Dziękuję bardzo: na rogu stoją taksówki... A mam wrażenie, że w towarzystwie taksy - szofera czuć się będzie pewniej i bezpieczniej niż w asystencji pańskiej, panie rotmistrzu hrabio de Morissette!
Stojąc na krawędzi chodnika obserwował potem Piotr posepnie jak Amerykanka, nie kiwnawszy mu nawet głową, wsiadła do taksówki i odjeżdża.
Wróciwszy do siebie, usiadł w fotelu, na którym dopiero przed chwilą siedziała Gladis. Doznawał tego samego uczucia jak gracz, który niebacznie przegrał bardzo wysoką stawkę.
W pokoju pachniały jeszcze perfumy Amerykanki, a w powietrzu snuły się dymki jej papierosa.
Czyżby tak samo rozwiała się sympatia, jaka miała dla niego Gladis?

(Dalszy ciąg jutro).

„Cuda” na ringu warszawskim Jak Warszawa „zwyciężyła” Oslo 10:6

Warszawa, 11 stycznia.
W niedzielę w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku warszawskiego, rozegrany został międzynarodowy mecz międzymiastowy Warszawa — Oslo. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 10:6.
NA OSIEM ROZEGRANYCH WALK AŻ W CZTERECH ROZSTRZYGNIECIA WYWOŁUJĄ JAK NAJDALEJ IDĄCE WATPLIWOŚCI, TO TEŻ PUBLICZNOŚĆ MOCNO DEMONSTROWAŁA PRZECIWKO TYM ORZECZENIOM.
W wadze muszej Runstein (Warszawa) przegrał z Berg Hansenem (Oslo). Pierwsze dwie rundy wygrał Runstein, trzecia była wyrównana, to też orzeczenie sędziów, przyznające zwycięstwo Norwegowi, wywołało ostrą reakcję widzów.
W wadze koguciej Czortek (Warszawa) zwyciężyła po ładnej walce Nielsena (Oslo), wykazując wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

W wadze piórkowej Kozłowskiemu (Warszawa) przyznano zwycięstwo nad Barstenem (Oslo). Wynik ten krzywdził Norwega, który przeważał w pierwszych dwóch rundach. Trzecia wprawdzie należała do Kozłowskiego, ale nie wystarczyła to do odrobienia straconych punktów.
W wadze lekkiej Polus (Warszawa) bije Paulsena (Oslo). W pierwszej rundzie Norweg znalazł się nawet raz na deskach. Ostatnie dwie rundy były bardziej wyrównane, niemniej zwycięstwo Polusa nie ulega wątpliwości.
W wadze półśredniej Seweryniakowi (Warszawa) przyznano zwycięstwo nad Andreassenem (Oslo). Seweryniak obchodził w tym spotkaniu jubileusz 150-ej walki. Otrzymał z tej okazji kwiaty i prezenty. Przyznane mu zwycięstwo miało do pewnego stopnia charakter również prezentu jubileuszowego, gdyż walka była typowo remisowa.

W wadze średniej Tiller (Oslo) zwyciężyła przez k.o. w drugiej rundzie Miksa (War.), walczącego zamiast Pisarskiego, którego przesunięto do wagi półciężkiej. Miks debiutujący na meczu międzynarodowym, zahypnotyzowany dodatkowo sławą swego przeciwnika, walczył słabo i bez wlary w swoje siły. W drugiej rundzie cios Norwega zwał go na deskę. Warszawa nie orientuje się i wstała o ułamek sekundy za późno i ze zdziwieniem dowiaduje się, że został wylczony.
W wadze półciężkiej Pisarski (Warszawa) pokonał zdecydowanie cięższego od siebie, lecz prymitywnie walczącego Norwega Bromseta.
W wadze ciężkiej Doroba (Warszawa) przegrał z Johnsenem (Oslo). Orzeczenie to wywołuje również gwałtowną demonstrację na widowni, gdyż Doroba ustępował swemu przeciwnikowi w pierwszej rundzie, ale wyraźnie przeważał w dwóch następnych.

Wisła wygrywa drużynowy konkurs skoków

Zakopane, 11 stycznia.
W niedzielę odbył się na Krokwi drużynowy konkurs skoków, zorganizowany przez Wisłę. Startowało 9 drużyn po 4-ch skoczków, przy czym w klasyfikacji uwzględniono wyniki 3-ch najlepszych zawodników. Warunki na skoczni bardzo dobre.
Pierwsze miejsce zajęła pierwsza drużyna Wisły w składzie: Łuszczek, Kolesar, Gutszczerba z ogólną notą 927,6.
2) Druga drużyna Wisły w składzie: Słowik Jarosz, Bobowski z notą 859,2.
3) Sokół w składzie: Mardula, Galica, Wawrytko z notą 770,1.
4) SNPTT w składzie: Marusarz Jan, Kula, Krzeptowski — 759,2.
W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Jan Marusarz (SNPTT) z notą 317,3 i skokami 48 i pół, 52 i 50 mtr. 2) Kolesar (Wisła) nota 314,9 skoki 45, 47 i 43 mtr. 3) Gutszczerba (Wisła) 308,4, skoki 45 i pół, 46 i pół, 47 i pół, 4) Łuszczek (Wisła) 304,8, skoki 45 i pół, 45, 45 i pół, 5) Słowik (Wisła) 298,8, skoki 46, 43 i pół 45.

Sejmik piłkarzy łódzkich uchwała zmianę nazw klubów fabrycznych

Łódź, 11 stycznia.
Doroczny sejmik piłkarstwa łódzkiego trwał i tym razem bardzo długo, bo od 10-ej rano aż do godziny 8-ej wieczór. Weszło tuż u nas w zwyczaj, że ludzie którzy doprawdy nie mają nic ciekawego do powiedzenia wykorzystują walne zebranie związku do tego by sobie „paść mowę”. Dzięki temu zebranie, które normalnie trwać powinno co najwyżej 5 godzin, trwa aż 10.
Dyskusja prowadzona na zebraniu za wyjątkiem może jedynego punktu w sprawie klubów fabrycznych, gdzie występowało szereg bardzo dobrych mówców stała na bardzo niskim poziomie. Miasto do zarządu względnie wydziału gler przeważnie pretensje o rzeczy bliże nielotne, względnie też nie wychodzące poza ramy zainteresowań poszczególnych klubów. Tych żali w większości nieuzasadnionych musieli jednak wysłuchiwać delegaci 54 klubów reprezentowanych na zebraniu.
Jaśniejszy punkt w dyskusji nad sprawozdaniem zarządu to zgłoszenie i odczytanie przez p. Zadkiego wnioski mające na celu sanację stosunków w piłkarstwie i pchnięcie jego rozwoju na tory właściwe. Wnioski te przyjęto w formie dezyderatów.
Rzeczowe jak zwykle były wywody prezesa ŁOZPN nac. Konopki zarówno przy odpięciu niezbyt poważnych zarzutów stawianych ustępującym władzom jak też przy motywowaniu wniosków.
Najwięcej czasu zabrał zebrany wniosek zarządu związku o nakazanie klubom fabrycznym zmiany ich nazw, który znalazł orędowników w przedstawicielach klubów robotniczych popierających bardzo energicznie ten wniosek. Ostentacyjnie motywacja przedstawicieli klubów robotniczych z p. Zadkiem na czele przemówiła bardziej do serc zebranych, niż wywody reprezentantów grupy klubów fabrycznych i wniosek ten został przyjęty 619 głosami przeciwko 355 głosom.
Olbrymią większość 899 głosów uzyskał wniosek zarządu o przedłużenie przepisów karnych na rok 1937. Przeciwko wnioskowi głosował tylko ŁKS.
Skreślono z listy członków LZOPN-u kilka klubów okręgu nie ujawniających żywotności (m. in. Tur i Orzeł z Turku).
Nowe władze związku wybrano w następującym składzie:
Prezes nac. Konopka, I-szy wiceprezes mgr. Kallenbach, II-gi wiceprezes p. Karbownik, III wiceprezes i przewodniczący Wydziału Gier i

Dyscypliny mgr. Sziern, IV-ty wiceprezes i przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich p. Lange, sekretarz p. Kazimierzak, zastępca p. Kaczmarek, skarbnik p. Wasiak, kapitan związkowy p. Otto, kronikarz p. Kaufman, gospodarz p. Cygler.

Wydział Gier i Dyscypliny: przewodniczący mgr. Sziern, członkowie: pp. Lerer, Hancock, Sztrem, Szmidt, Jaczmiennik, Hoppe, Cyrański, Skibiński, Jenschke i Blumenstein. Komisja rewizyjna pp. Zatk, Lubawski, Szmitter, inż. Weinberg i dyr. Gofiański.

ZWYCIĘSKI START SZWEDÓW W KRYNICY

Czarni odnoszą nikłe zwycięstwo w spotkaniu z K. T. H.

Krynica, 11 stycznia.
Drużyna szwedzka „Soedertele”, która ze znacznym opóźnieniem przybyła do Krynicy rozegrała swój pierwszy mecz w turnieju z zespołem rumuńskim Bragadiru. Szwedzi wygrali mecz w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0), okazując się zespołem zupełnie wyrównanym o wcale dobrej klasie.
Najlepszym zawodnikiem drużyny jest Jansen oraz Ericson.
Mecz zaczyna się szybkim atakiem Szwedów na bramkę Rumunów, której jednak broni szczęśliwie rumuński bramkarz. Przez dwie tercje gra jest wyrównana. Trzecia tercja rozpoczyna się pod znakiem wzmocnionych ataków Szwedów. Ataki te przynoszą im wreszcie upragnioną bramkę po ładnej kombinacji ze strzału Jansena.
Po tym meczu odbyło się najciekawsze spotkanie w turnieju między mistrzem Polski „Czarnymi” a organizatorem turnieju „K. T. H.”, które wygrali łwowianie 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Jed-

ną bramkę decydującą o zwycięstwie zdobył w ostatniej minucie, w zamieszaniu podbramkowym, Stupnicki pierwszy.
Gra była naogół wyrównana, obitowała w liczne ciekawe sytuacje podbramkowe. Stroną wlewej atakującą byli kryniczanie, mistrz Polski nie jest w formie.
W trzecim meczu Wiener Eislauf Verein pokonał Bragadiru 2:1 (2:0, 1:0, 0:0).
W pierwszej tercji wiedeńczycy mają znaczną przewagę i akcentują ją dwiema bramkami zdobytymi w 7-ej i 12-ej minucie, z pięknie przeprowadzonych akcji. Rumuni w tym okresie ograniczają się tylko do obrony. W drugiej tercji Rumuni grają znacznie lepiej i po wielu atakach uzyskują honorowy punkt przez Cantacuzinę. W trzeciej tercji wiedeńczycy wyraźnie się oszczędzają, dając tylko do utrzymania wyniku. W ostatnich 30 sekundach pada trzecia bramka dla wiedeńczyków, ale na ułamek przed dojściem kradka do bramki sędzia. Stogowski, odgwiżdżał mecz i bramki nie uznał.

Garbarnia rozgromiona przez Naprzód w Lipinach

Lipiny, 11 stycznia.
Gościła ligowej Garbarni na Śląsku zakończyła się niespodziewanie wysoka porażką krakowian w spotkaniu z Naprzodem.
Lider ligi śląskiej miał przez cały czas zawodów znaczną przewagę, wygrywał spotkanie zasłużenie w wysokim stosunku 8:2 (3:0).
Garbarnia mimo, iż wystąpiła w swym peł-

nym składzie ligowym wypadła na tle dobrze grającego przeciwnika zupełnie błąd i nie potrafiła zdobyć się na stawienie ślązacom silniejszego oporu.
Strzelcem pięciu bramek dla zwycięskiego zespołu był Stanowski, dwie dalsze zdobył Książek i ostatnią Bochnia.
Dwie bramki dla Garbarni strzelił Pazurek.

Zapaśnicy Kruscheendera zwyciężają w meczu zapaśniczym o mistrzostwo

W Pabianicach odbył się w dniu wczorajszym mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu między Kruscheenderem a Łódzkin: Sokolem. Mecz ten zakończył się pewnym zwycięstwem KE. w stosunku 16:7.
Wyniki walk były następujące: w wadze koguciej Kalecki (KE) pokonał na punkty w stosunku 3:1 Rybaka (Sok.), w wadze piórkowej Bartoszek (KE) pokonał w 6 min. 35 sek. Nawrockiego (Sok.), w wadze lekkiej Ignaszewski (Sok.) pokonał w 1 min. 49 sek. Piśniaka (KE), w wadze półśredniej Puszc (KE) pokonał

w 8 min. 32 sek. Piechotę (Sok.), w wadze średniej Bartyński (Sok.) pokonał na punkty w stosunku 3:1 Wnukę (KE), w wadze półciężkiej Fiedler (KE) pokonał w 3 min. 11 sek. Szmidtę (Sok.) i w wadze ciężkiej Lipczyński (KE) otrzymał punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika. Sędziował na macie b. dobrze p. Tume.
W dniu wczorajszym trener PZA p. Földack trenował w Pabianicach w walkach zapaśniczych grupę złożoną z 22-ch chłopców w wieku 14 lat.

Pięściarze łotewscy pokonani w Janowej Dolinie

Łuck, 11 stycznia.
W niedzielę odbyło się w Janowej Dolinie międzynarodowe spotkanie bokserskie pomiędzy łotewską drużyną L. A. S. a mistrzem Wołynia Strzelcem z Janowej Doliny.
Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 8:6. Jest to pierwsza porażka bokserów łotewskich na tournée po północno-wschodniej Polsce.

Zimowe mistrzostwa Warszawy w pływaniu

W Warszawie odbyły się w basenie krytym mistrzostwa zimowe w pływaniu. Notujemy naj lepsze wyniki: 100 mtr. stylem grzbietowym Jastrzębski 1.15,8. 100 mtr. stylem dow. Trzebiński 1.09 i 100 mtr. stylem dow. pań Bednarczykówna 1.31. W meczu piłki wodnej AZS. pokonał Legię 7:4.

Kolarze niemieccy zwyciężają włoskich

W międzypaństwowym meczu kolarskim Niemcy pokonały Włochy 80:50 pkt. Mecz odbył się w hali berlińskiej wobec 10 tys. widzów.

IKP mistrzem w siatkówce męskiej

Łódź, 11 stycznia.
Decydujący trzeci mecz o tytuł mistrza klasy B w siatkówce męskiej między IKP. i Makkabi zakończył się zwycięstwem IKP. w stosunku 2:1 (15:13, 4:15, 15:13). Dzięki zwycięstwu mistrzostwa klasy B zespół IKP. zaawansował do klasy A.

Rezerwa też wystarczyła na pięściarzy wileńskich

Wilno, 11 stycznia.
W Wilnie odbył się międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Wilno, który zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 12:4.
Wyniki podług kolejności wag były następujące (na pierwszym miejscu podajemy pięściarzy Warszawy): Miller uległ na punkty Longinowi, Borkowski został pokonany przez Łukmina, Makusiński pokonał Nowińskiego, Rozenblum — Dąbskiego, Zieliński otrzymał punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika, Grądkowski pokonał na punkty Borysę. Zaręba znokautował Untona i Neuding pokonał na punkty Poliksę.

Dwa mecze o mistrzostwo szermierze

Łódź, 11 stycznia.
O odbyły się dwa dalsze mecze o mistrzostwo drużynowe okręgu w szermierze. W lokalu Klubu Pracowników Elektryczni w sobotę Pocztowe P. W. pokonało Klub Pracowników Elektryczni w stosunku 24,5:7,3.
W szpadzie Pocztowcy zwyciężyli w stosunku 10,5:5,5 pkt. zaś w szabli 14:2.
W niedzielę w lokalu PKS-u WKS pokonał PKS w minimalnym stosunku 16,5:15,5.
W szabli zwyciężył PKS 10:6. zaś w szpadzie WKS 10,5:5,5. Wyróżnił się Kantor z W. K. S-u, który wszystkie swe spotkania w szpadzie wygrał. W tabeli mistrzowskiej prowadził nadal pewnie Pocztowe P. W. przed WKS-em i PKS-em.

Zatwierdzenie rekordów a następnie dyskwalifikacja

Z Ameryki donoszą, że słynna pływaczka Eleanor Holm-Jaret została obecnie zdyskwalifikowana na stałe za występy w nocnych kabinach, co, zdaniem władz amerykańskich, jest sprzeczne z pojęciem amatorstwa. Przed powzięciem decyzji o dyskwalifikacji zarząd A.A. A.U. zatwierdził 5 rekordów światowych, ustalonych przez Holm w czasie, kiedy była amatorką.

Czy dojdzie do meczu Schmeling — Braddock

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Nowego Jorku, że prowadzona jest w Ameryce kampania przeciwko spotkaniu Schmelinga z Braddockiem. Pewne sfery agitują za bojkotem meczu. Sfery bokserskie Ameryki dążą również do zerwania kontraktu, chcą doprowadzić raczej do spotkania pomiędzy Braddockiem, a Lousem, gdyż to ostatnie spotkanie przyniesie napewno znacznie większy dochód niż mecz z niepopularnym Schmelingiem.

Minjatury

Na wesoło!

Pan Kielstut kocha się w uroczej pannie Zosi. Onegdaj powiedział swemu przyjacielowi, że dłużej już nie może wytrzymać i musi się oświadczyć wybrance swego serca.

Wczoraj przyjaciel ów spotyka pana Kielstuta i pyta go się, jak mu poszło.

— Oświadczyłeś się?

— Tak. Powiedziałem jej, że jak nie wyjdzie za mnie za mąż zabiję się...

— No i co ona na to?

— Spytała się, czy jej brat będzie mógł objąć moją posadę.

Rzecz dzieje się przed końcem miesiąca. Dwaj urzędnicy rozprawiają w kawiarni o swoich kłopotach materialnych. Nagle jeden z nich, wskazując palcem na otyłego jegomościa, siedzącego w końcu sali, odzywa się:

— Temu jest dobrze. On ma w małym trzymi miliony złotych!

— Co ty mówisz? Trzy miliony? I to przed pierwszym?...

Pechowicz otworzył sobie jarską restaurację. Mimo jednak, że w lokalu zawsze było dużo gości, po miesiącu zbankrutował.

Znajomy Pechowicza jest zdumiony i pyta go o przyczynę bankructwa.

— To dlatego, że na stolikach stawiałem codziennie doniczki ze świeżymi kwiatami... — wyjaśnia Pechowicz.

— Więc cóż z tego?

— Goście zjadali kwiaty i nic nie zamawiali!

Kac poszedł do sklepu, żeby kupić sobie kapelusz. Kupiec pokazuje mu najnowszy model i oświadcza:

— Ten kapelusz będzie mógł pan nosić nawet podczas deszczu.

Kac zapłacił żadaną sumę, wziął pułko z kapeluszem i wyszedł.

Po kilku dniach przychodzi do sklepu i z oburzeniem zwraca się do kupca:

— To jest skandal! Pan mnie oszukał. Powiedział pan, że ten kapelusz mogę nosić nawet na niepogody, a tymczasem patrz pan, co się z niego zrobiło po pierwszym deszczu!

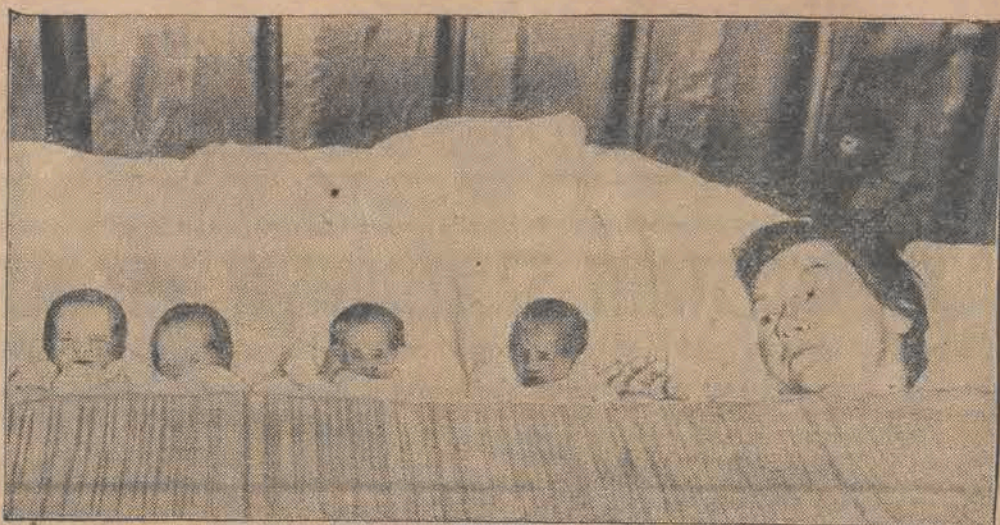
— Przepraszam bardzo — mówi kupiec. — Ja powiedziałem, że pan może nosić ten kapelusz podczas deszczu, ale nie mówiłem, że on na tem nie ucierpi...

Po ślubie księżniczki Juliany



Na zdjęciu widzimy młodą parę — holenderską następczynię tronu Julianę oraz księcia Bernarda po uroczystościach ślubnych.

Znów czworaczki w Ameryce



Niedawno urodziły się znów czworaczki w Stanach Zjednoczonych. Na zdjęciu widzimy szczęśliwą matkę z dziećmi.

PREZENTY DLA POLICJANTA W RZYMIE.



W Itali panuje zwyczaj, że rok rocznie w dniu święta Trzech Króli, właściciele i kierowcy samochodów obdarowują policjantów regulujących ruch na ulicach. Oto policjant rzymski, który w ciągu paru godzin zebrał pokazną ilość darów.



W ostatnich dniach 1936 roku San Salvador nawiedziło straszne trzęsienie ziemi. Na fotografii widzimy w gruzach potężną kolumnę kamienną, która ozdabiała jeden z gmachów miasta San Vincente.

Codzienna nowelka „Exoressu”

W pogoni za nieznajomą

Joachim Baltres mieszkał stale w Persji. Posiadał w Teheranie duży skład jubilerski i uchodził za bardzo zamożnego człowieka.

W ostatnich latach spotykałem go często w Europie. Załatwiał rozmaite sprawy handlowe, a jednocześnie z prawdziwą namietnością zwiedzał muzea i galerie obrazów.

Tego dnia zetknęłem się z nim na dworcu we Wiedniu. Krażył po wielkich salach, rozpychał się łokciami i natarczywie zaglądał w twarz młodym kobietom.

Gdy go zatrzymałem, w pierwszej chwili mruknął coś pod nosem i nawet nie wyciągnął ręki na powitanie.

— Co się stało? — spytałem zdziwiony.

— Zginęła mi — odpowiedział, rozglądając się dokoła.

— Kto?

— Nie wiem, jak się nazywa, ani gdzie mieszka. Nie wiem, gdzie szukać — odparł.

— Czy mogę panu pomóc? — odezwałem się.

Dziękuję panu — westchnął — To beznadziejna historia. Ja już jej nie znajdę. Wsiadła z pociągu przed dziesięciu minutami.

Opuściliśmy gmach dworca. Baltres zaprosił mnie do kawiarni. Dopiero tam wyjaśnił mi wszystko.

— Nie jestem kochliwy i nigdy nie zawieram znajomości w pociągach — mówił — Tym razem zupełnie straciłem głowę. Jechaliśmy w tym samym przedziale. Nie mogłem z nią nawiązać rozmowy, gdyż znajdowała się w towarzystwie mężczyzny. Sądziłem, że we Wie-

dniu uda mi się nawiązać z nią kontakt. Tymczasem zginęła mi na dworcu. Straciłem wszelki ślad.

— Jak ona wygląda? — spytałem.

— Wysoka, smukła, blondyna o ciemnych oczach. Widziałem już piękniejsze kobiety, ale żadna nie wywarła na mnie tak wielkiego wrażenia. Oddałbym w tej chwili połowę mego majątku, by zawrzeć z nią znajomość.

Wkrótce wyszliśmy z kawiarni. Baltres oświadczył mi, że nie rezygnuje z dalszych poszukiwań.

Pożegnaliśmy się.

Baltres, jak się później dowiedziałem, spędził we Wiedniu przeszło dwa tygodnie. Nie udało mu się jednak odnaleźć tej kobiety.

Minęły dwa lata.

Spotkałem się tym razem w Paryżu. Siedział w hallu hotelowym i pisał listy. Gdy mnie zauważył, podniósł się z głębokiego fotelu i ściskając mi rękę, powiedział zdenerwowanym głosem:

— Opowiadałem panu we Wiedniu o tej pani. Dziś spotkałem ją poraz drugi. Tu, w Paryżu.

— Nareszcie — roześmiałem się. — Tym razem chyba już pan ją poznał.

— Niestety — odparł ze smutkiem. — Zauważyłem ją, gdy wychodziła z kina z jakąś panią. Nim zdążyłem podejść, wsiadła do taksówki i odjechała. Nie zdążyłem nawet przeczytać numeru samochodu. To straszny pech!

— Sądziłem, że pan już o niej zapomniał — wtrąciłem.

— Nie, ja o niej nigdy nie zapomnę — zawołał — Pozostanę tu tak długo dopóki jej nie odnajdę!

Spędził w Paryżu kilka miesięcy.

Spotykaliśmy się w restauracjach, kabaretach i teatrach. Nie opowiadał mi już o tej kobiecie, ale wiedziałem doskonale, że kontynuuje swe niezwykle poszukiwania.

Pewnego wieczoru przypadkowo zetknęłem się z Klemensem Grassotem, bogatym przemysłowcem z Lille.

Gdy dowiedział się, że jestem zaprzyjaźniony z Baltresem, ożywił się.

— Czy mogę liczyć na pańską dyskreję? — spytał mnie, gdyśmy zostali sami.

— Ależ oczywiście — zapewniłem go.

— Pan zna moją córkę, Amelię, prawda? Przed kilku tygodniami Amelia, bawiąc w Paryżu, zawarła znajomość z Baltresem no i... zakochała się w nim.

Baltres cieszy się bardzo dobrą opinią i nie miałbym nic przeciwko temu związkowi. Chodzi tylko o Baltresa... Chciałbym, aby pan nam dopomógł.

— Bardzo chętnie panu pomogę, ale przyznam się szczerze, że nie wiem, jak przystąpić do tej sprawy.

— Niech pan zaprosi pana Baltresa do Lille. Cieszyłbym się bardzo, gdyby pan z nim razem przyjechał.

— Nie wiem, czy on się zgodzi — powiedziałem, przypuszczając, że Baltres nie będzie chciał przerwać swych poszukiwań.

Gdy nazajutrz spotkałem się z Baltresem, zaproponowałem mu wyjazd do Lille, nie ukrwając przed nim, że Grassot, którego bardzo zresztą lubił, chętnie widziałby go u siebie w domu.

Nie powiedziałem mu tylko o projektach matrymonialnych, gdyż zdawałem sobie sprawę, że Baltres nie wybiłby sobie z głowy tej tajemniczej blondynki.

— Wie pan, że to niezła myśl — odparł mi — Chciałbym trochę wypocząć. Paryż bardzo mnie zmęczył. Ale ja tu wrócę. Nie wyjadę do Persji, dopóki nie

odnajdę tej kobiety.

Nazajutrz udaliśmy się do Lille.

Pierwszego dnia Baltres zwiedzał miasto i nie chciał słyszeć o żadnych wizytach.

Dopiero następnego dnia, po długich namowach, udaliśmy się do państwa Grassot.

Przemysłowiec przygotował wspaniałe przyjęcie. Jego jedynaczka, Amelia, wyglądała czarująco.

Ale Baltres był niewzruszony. Co kilka minut spoglądał ukradkiem na zegarek i dawał mi do zrozumienia, że piekielnie się nudzi.

Około godziny ósmej Amelia nastawiła radio. Rozgłośnia lokalna w Lille nadawała muzykę taneczną.

Speakerka zapowiadała właśnie jakiegoś angielskiego walca.

Baltres aż podskoczył na krześle.

— To ona — szepnął mi — chyba się nie mylę... Poznaje doskonale jej głos. Ona w ten sam, specjalny sposób, wymawiała literę „r”.

Spojrzałem nań ze zdumieniem. Wydawało mi się, że ten człowiek cierpi na jakąś manię.

Po kilku minutach Baltres podniósł się.

— Bardzo państwa przepraszam, — powiedział — ale muszę jeszcze dziś załatwić pilną sprawę.

Wyszedłem z nim razem.

Baltres przywołał taksówkę. Kazał się zawieźć do rozgłośni radiowej.

— Muszę zobaczyć speakerkę. — mówił gorączkowo — Kto wie, może to doprawdy ona...

Baltres nie mylił się.

Joanna Ollis, speakerka z Lille, była piękną blondyną, której od kilku lat szukał bezskutecznie po całej Europie.

Po paru tygodniach pobrali się. Młoda para wyjechała do Persji.

DOL.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 18-444, 189-00. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika” Sp. z ogr. odp. Stefan Pietrzak. — Redaktor odp. Stefan Pietrzak. Druk. „Republiki” w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.